

Bohaterowie amsterdamskiej olimpiady.



SERA MARTIN,
francuski rekordzista w biegu
na 800 m.



NURMI,
„Fruwający fińlandczyk“.



LOWE,
angielski szybki biegacz.



LLOYD HAHN,
najlepszy biegacz Ameryki,
średniodystansowiec.

Podwodną łódź bez załogi poruszaną za pomocą radjotelegrafu wynaleziono we Francji

Jeszcze za dziecięcych naszych lat cudem wydawały się opisywane w powieściach Vernego różne „Nautilus” — podwodne łodzie. Dziś dzieją się w rzeczywistości cuda daleko większe.

W roku 1888 spuszczone pierwszą właściwą łódź podwodną. Miała 5 ludzi załogi, objętość 30 ton, długość 7 metrów i szybkość pod wodą 5 węzłów na godzinę.

Obecnie najnowsze łodzie podwodne posiadają do 100 ludzi załogi mają objętość 3000 ton. Wielkością swą przewyższają kilkakrotnie wielkość łodzi podwodnych z czasów wojny światowej.

Zupełną jednak nowością jest zbudowanie niewielkiej podwodnej motorowej łodzi, długości 9 i pół metra o ładowności 800 kilo (prócz maszyneryi). — która nie tylko, że porusza się, ale i wykonuje wszelkie rozkazy, nie posiadając ani jednego człowieka załogi.

Jest to łódź dla wyrzucania torped, poruszana elektrycznością. Skomplikowana, lecz nadzwyczaj czuła jej maszyna kierowana jest przez odpowiedni radjotelegraf.

Fale radjowe działają na całość maszyneryi przez odbiorniki w ten sposób, że łódź może zmienić kierunek, wyrzucić automatycznie torpedę, zatrzymać się, powrócić do miejsca wysłania.

Jest to wynalazek francuski. Został on ostatecznie już wypróbowany i będzie użyty w marynarce wojennej.

Jeśli przypomnimy sobie, że gdy niewielkie w stosunku do dzisiejszych niemieckie łodzie podwodne z czasu wojny światowej zatopiły w ciągu 1917 roku siedem milionów tonażu nieprzyjacielskiego, a w ciągu całej wojny dwanaście milionów, wówczas dopiero w pełni przedstawi się nam cała doniosłość tego wynalazku, który przecież w dziedzinie tej nie jest bynajmniej ostatecznym, lecz tylko początkiem dalszych, coraz świetniejszych ulepszeń.

Dziwaczne kaprysy miliardierów. Złoto odbiera wielu ludziom rozum. Głód wrażeń jest zazwyczaj właściwy osobom, które młodość swą poświęciły w pogoni za złotem.

Na nieboszczyka Loewensteina posypał się w prasie grad zarzutów, często bardzo fantastycznych. Trudno, śmierć jego siłą faktu miała stać się żerem dla reporterów całego świata, ponieważ jako jeden z najbogatszych ludzi stał na złotych świeczniku. Obecnie trudno sprawdzać rację tych zarzutów, nie podobna odróżnić fałszu i fantazji od prawdy, zwłaszcza że nieboszczyk nie może dementować.

Charakterystyczne są anegdotki o tragicznie zmarłym miliardrze. Opowiadają, że razu pewnego udając się w podróż, zapomniał ulubionego kapelusza i posłał kamerdynera specjalnym samolotem, aby mu ten kapelusz przywieziono.

Na temat kamerdynerów krążą również historyjki bardzo fantastyczne, jakkolwiek podobno prawdziwe: mianowicie obsługiwali go ludzie rozmaitej, ściśle określonej wysokości, stosownie do funkcji, jaką mieli spełniać, np. jeden lokaj ubierał skarpetki, inny jeszcze zapiął mu kołnierzyk lub wiazał krawatę itp. Legjon kucharzy zatrudniony był przy sporządzaniu potraw, ponieważ każdy z mistrzów sztuki kulinarnej miał inną specjalność.

Na temat kaprysów znanych milionerów można rozpiszać się bardzo szeroko. Są tacy, którzy objawiają przesadną skromność, aby majątek ich nie wpadał w oko, zupełnie podobnie, jak niektórzy monarchowie, celem uniknięcia oficjalnego trybu życia, lubią podróżować incognito. Inni bywają zawsze milczący i melancholijnie nastroszeni. Pochodzi to

stąd, że zupełne zaspokojenie pragnień życiowych i brak przyczyn walki rodzi zazwyczaj neurastenję, która się w rozmaity sposób objawia.

Znani są potentaci finansowi, mający aspiracje polityczne, inni zaś chcą absołutnie dokonać wielkich czynów w dziedzinie artystycznej. Aby osiągnąć swój cel, nie cofają się przed żadną ofiarą, budują teatry, zakładają wydawnictwa, lub też — co okazuje się najpożyteczniejszym dla ludzkości — stają się filantropami na wielką skalę.

Normalni bogacze są zazwyczaj egoistami, wypełniającymi życie bezprogramową pogonią za rozrywkami. Podróżują na luksusowych jachtach z plaży na plażę, z miasta do miasta, z jednego kasyna gry do drugiego cełują milionerów amerykańskich i angielskich. Taki głód wrażeń właściwy jest zazwyczaj ludziom, którzy młodość swą poświęcili pogoni za złotem i osiągnąwszy swój cel, pragną wreszcie korzystać z owoców swej pracy i sprytu.

Niestety ludziom tym, którzy majątki swe zdobyli w kopalniach lub na prerjach amerykańskich na hodowli bydła, brak często najelementarniejszej kultury. Tacy ludzie nudzą się zarówno w Rzymie, jak Londynie lub Konstantynopolu. Nie mają ani iskiarki romantyzmu, ani entuzjazmu i dlatego życie ich, mimo zapasów złota, jest tak bezdenne puste i beztreściwe. Pewien milioner amerykański, do którego należą olbrzymie lasy i cudowne zamki, prowadzi najdziwniejszy tryb życia, jaki sobie można wy-

obrazić. Zbudował auto według własnego pomysłu, w którym mieszka i raz na trzy lata przyjeżdża w niem do Paryża.

Auto to nie posiada zupełnie okien, a powietrze dopływa za pomocą sztucznej wentylacji. Obsługują go ludzie, których stanowczo nie chce widzieć i podaje mu jedzenie najwyżej trzy razy w tygodniu. W ten sposób podróżuje po świecie, nie oglądając go zupełnie od czasu do czasu rozdażę przez służbę biernym jałmużną, lecz nigdy nie widzi tych, których wspomaga.

Inny milioner ma tę namiętną ambicję, aby być przyjmowanym u wszystkich monarchów i prezydentów. Ilekroć znajduje się w obliczu władców, natychmiast oferuje swe usługi jako bankier.

Znaną jest również namiętność jednego z milionerów francuskich, który codziennie ubiera się w inne ubranie, może właśnie dlatego, że w młodości swej nie posiadał ani jednego przyzwoitego garnituru.

Pewien bardzo bogaty lekarz nie zna sił czekania na jedzenie i dlatego bezustannie kucharze gotowali świeże potrawy, aby pan ich mógł zadowolnić swój kaprys. Ulubioną jego potrawą były kotlety, a ponieważ wracał po operacjach często dopiero nad ranem, można sobie wyobrazić ile kotletów musiał kucharz nasmażyć, aby był świeży ten, który dziwak spożyje po powrocie do domu.

Pewien właściciel kopalni miał w każdym miesiące Stanów Zjednoczonych, z którym łączyły go interesy, po 3 własne auta, stale czekające przed dworcem, ponieważ za żadne skarby nie jechałby w wynajętej dorożce. Ogólnie wiadomą jest rzeczą, że jako młody chłopak odbywał kolosalne przestrzenie pieszo, nie mogąc sobie pozwolić nawet na tramwaj.

Pewien wojenny dorobkiewicz w Berlinie znany był z tego, że płacił ludziom wielkie kwoty jedynie za to, że mu się uniżenie kłaniali na ulicy.

Namiętnością, która cechuje milionerów, jest manja zbierania najrozmaitszych przedmiotów. Pewien włoski milioner znany był z tego, że zbierał figurki słoni ze szkła, złota, platyny itp. Namiętność przybrała u niego cechy chorobliwe. Ubierał się w podarte ubrania, nie zważał zupełnie na swój wygląd zewnętrzny, lecz zbierał małe słonie i zwoził je do domu. Umarł wreszcie w szpitalu dla obłąkanych, ponieważ prężył się myśla, że sam jest słoniem.

Obrazki z Helu.



Widok z kasyna na promenadę spacerową w Helu.

do REKLAM GAZETOWYCH
CENNIKÓW PROSPEKTÓW
Zdjęcia fotograficzne
dla celów Reprodukcyjnych
RYSUNKI, PROJEKTY REKLAMOWE
WYDAWNICZE WYKONYWA

Kiszka

R. DORCKENHAGEN
Tel. 11-72
Lódź
Dł. 100

Porządki w uzdrowiskach Krajowych są tak skandaliczne, że grożą życiu kuracjuszów.

Lawnik Joel przez nieostrożność sanitariusza został dotkliwie poparzony. — Z Krynicy przewieziono go do „Unitasu“.

Lódź, 1 sierpnia.

W roku bieżącym wszystkie krajowe uzdrowiska cieszą się nienotowaną dotychczas frekwencją. Wszędzie przepełnienie, zwłaszcza w uzdrowiskach małopolskich, które w dziedzinie własności leczniczych i walorów naturalnych nie ustępują pono kosztownym i reklamowanym „budom“ zagranicznym.

W ciągu ostatnich kilku lat miarodajne czynniki, dążąc do dalszej rozbudowy i rozwoju uzdrowisk krajowych, postanowiły organizację ich postawić na europejskim poziomie, sprowadzając najnowsze urządzenia, które obok względów klimatycznych, dają rekojmie skutecznej kuracji.

Rozwój zdrojownictwa polskiego i polskiego przemysłu zdrojowego postępuje stale naprzód, a zaufanie społeczeństwa do krajowych uzdrowisk idzie w parze z ich imponującym rozwojem.

Zdawałoby się więc, że w interesie zarówno samych zdrojowisk, jak i kuracjuszy, którzy szukają w nich zdrowia źródła nowej energii dla nadwątłych sił, jest przestrzeżenie tego, co niemniej zwykli nazywać krótko i wzięto „Ordnung ist ordnung“...

U nas jednak pod tym względem jest niestety nieco inaczej. Posiadamy wprawdzie naturalne warunki, których natura nam nie poskapifa, posiadamy doskonałe stacje klimatyczne i lecznicze, nie posiadamy jednak wrodzonego poczucia systematyczności obowiązku i porządku.

Wady te nie pozwalają na racjonalną eksploatację tego, co dała nam natura. Wady te, w poszczególnych wypadkach mogą stać się przyczyną godnych pożałowania komplikacji, które znowu ze swej strony muszą podważyć i osłabić zaufanie społeczeństwa do krajowego zdrojownictwa.

Ze zastrzeżenia nasze nie są czerne i ponne dowodzi najsłynniejszy wypadek, którego ofiarą padł lawnik wydziału zdrowotności publicznej p. Aleksander Joel, który urlop wypoczynkowy postanowił spędzić w Krynicy.

Panu Joelowi lekarz zaordynował t. zw. okłady berowinowe. Okłady te o temperaturze 70 ciepła, ażeby zapobiec ewentualnym oparzeniom, przykłada się na ciało przez piętnaście ręczników. Lawnik Joel otrzymał zaledwie jeden taki okład, ale zamiast ulgi, której się niewątpliwie po nim spodziewał, skutki tego zabiegu przybrały formę wręcz tragiczną. Sanitarjusz bowiem, który okład przykładał, wbrew wskazówkom lekarza, miał przez piętnaście ręczników, przyłożył go na gołe ciało.

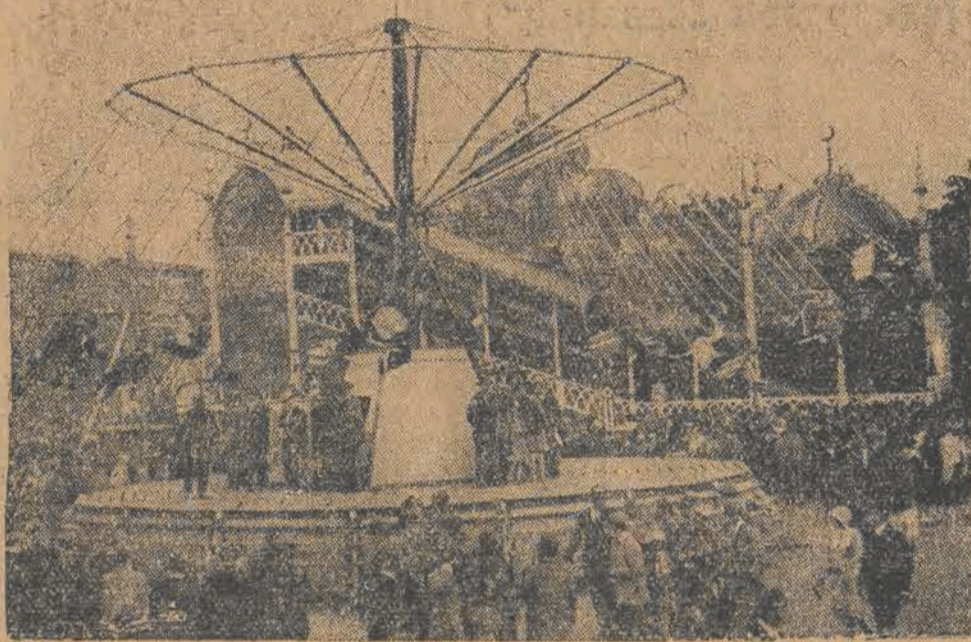
Wskutek lekkomyślności sanitariusza lawnik Joel uległ tak strasznyemu poparzeniu, że za poradą lekarzy opuścił uzdrowisko.

ciężko musiał Krynica i powrócił do Łodzi, gdzie karetką sanitarną odwieziony został do „Unitasu“. Tu poddano go dłuższej obserwacji, gdyż zachodzi obawa, że oparzenia wywołać mogą różę. Nad stanem p. Joela czuwa chirurg.

Wypadek, któremu uległ lawnik Joel, jest skandalem, którym winny zainteresować się miarodajne czynniki, tembardziej, że Krynica jest własnością państwa. Nie wolno bowiem igrać z życiem ludzi, którzy leżą ciężko zapracowanymi grosz na kurację po to właśnie, by życie utrzymać.

Na wstępie wspomnieliśmy o tem, że uzdrowiska nasze cieszą się frekwencją i zaufaniem kuracjuszy, którzy coraz tłumniej je odwiedzają. Wypadki jednak, w rodzaju takich, jakimi uległ lawnik Joel mogą zaufanie to podważyć, unieściwić, i wręcz kuracjuszy od uzdrowisk krajowych odstraszyć.

Luna-park w Warszawie.



W ślad za innymi wielkimi miastami po wstał i w Warszawie park zabawowy. Jedną z atrakcji parku jest zawrotna karuzela, która cieszy się zroszłą frekwencją ludności stolicy.

Prostyfotka okradła urzędników podczas libacji w restauracji na Zgierskiej.

Lódź, 1 sierpnia.

W kwietniu ubiegłego roku dwaj urzędnicy magistratu Józef Skowroński i Władysław Kadziela otrzymali kilkaset złotych, które mieli wypłacić robotnikom miejskim.

Urzędnicy ci, mając w kieszeni gotówkę, postanowili się zabalować.

Udali się do restauracji Abrama Szwarberga przy ulicy Zgierskiej 39, gdzie zajęli oddzielny pokój.

Na stole znalazła się wódka, likiery i gorące zakąski.

W trakcie libacji przyłączyła się do nich prostyfotka Anna Kuźmińska. Bawiono się wesoło do północy.

Gdy Kadziela usnął na krześle, Kuźmińska zaprowadziła Skowrońskiego do zacisznego gniezdka obok restauracji.

Właściciel knajpy Szwarberg był ich troskliwym opiekunem. Sprzątnął

pokoik i zgasił światło, życząc im dobrej nocy.

Nazajutrz rano gdy Skowroński zbudził się ze snu, Kuźmińskiej już nie było. Nie miał również portfela w którym znajdowało się 1020 złotych.

Wszczął więc alarm. Szwarberg oświadczył kategorycznie, że nie wie dokąd poszła Kuźmińska, której zresztą nigdy nie widywał.

Policja zawiadomiona o kradzieży, wdrożyła dochodzenie w wyniku którego prostyfotka została aresztowana.

Pociągnięto również do odpowiedzialności karnej restauratora Szwarberga za współudział w kradzieży.

Wczoraj znaleźli się oni przed sądem. Sąd po zbadaniu świadków skazał Kuźmińską na sześć miesięcy więzienia. Połowę kary darowano jej na zasadzie ustawy amnestyjnej.

Szwarcberg został uniewinniony z braku dowodów.

Tragiczne skutki bójki. Jadłowski wbił oko Gabrińczykowi.

Lódź, 1 sierpnia.

Na pierwszym piętrze klatki schodowej domu przy ulicy Nowo-Zarzewskiej 26 wynikła krwawa bójka.

Stanisław Jadłowski i Stanisław Masielski posprzeczali się z Henrykiem i Bolesławem Kowalskimi.

Cała czwórka była mocno pijana. Nadszedli lokatorzy daremnie prób wali pogodzić przeciwników.

— Wynosić się — wołali zapałnicy tu dziś muszą być trupy!

W trakcie krawawej awantury wyszedł z mieszkanka na pierwszym piętrze Stanisław Gabrińczyk.

— Uspokójcie się — krzyknął — to zawołam policję!

— Nie wtrącaj się pan do nie swoich spraw, bo możesz pan to przyplacić życiem — ostrzegł go jeden z obecnych.

Gabrińczyk nie zważał jednak na ostrzeżenia, i zbliżył się do walczących i usiłował ich obezwładnić.

W tej chwili Stanisław Jadłowski uderzył go grubą pałką w oko.

Gabrińczyk zawył z bólu i upadł na schody.

Do rannego wezwano pogotowie, które przewiozło go do szpitala, gdzie przez dłuższy czas znajdował się na kuracji. Musiano mu usunąć gałkę oczną.

Jadłowskiego pociągnięto do odpowiedzialności za ciężkie uszkodzenie ciała.

Wczoraj znalazł się on przed sądem. Na sprawie tłumaczył się, że był pijany i nie wiedział co się z nim dzieje.

Sąd skazał go na 6 miesięcy więzienia.

Połowę kary darowano mu na zasadzie amnestji.

Zwrot słynnego miecza koronacyjnego.



Niebawem ma wrócić do Polski zagrabiony nam przez Rosję carską Szczerbiec Bolesława Chrobrego.

Wozy przejeżdżają dzieci i dorosłych.

Lódź, 1 sierpnia.

Wczoraj znowu zanotowano w pogotowiu trzy przejechania.

Na ulicy Piotrkowskiej obok domu nr. 139 dostała się pod koła wozu 32-letnia bezrobotna Władysława Dzielińska (Nowo - Zarzewska 10).

Pogotowie stwierdziło ciężkie obrażenia cieleśne i przewiozło poszkodowaną do domu.

Na ulicy Zachodniej obok domu nr. 51 został przejechany przez wóz 5-letni syn robotnika Lebus Zabicki.

Pogotowie stwierdziło potłuczenie głowy.

Na ulicy Przejazd obok domu nr. 66 dostał się pod koła wozu 6-letni Stanisław Michalak, syn woźnicy.

Udzielono mu pomocy lekarskiej.

Bójki i napady.

Lódź, 1 sierpnia.

Wczoraj w podwórzu domu przy ulicy Klimka 13 wynikła krwawa bójka na tle sporów sąsiedzkich. Lokatorzy tej kamienicy Stanisław Kolasiński, Marja Witkowska i Władysława Witkowska doznali poważniejszych obrażeń cieleśnych.

Udzielono im pomocy lekarskiej.

W podwórzu domu przy ulicy Piotrkowskiej 58 został uderzony tępem narzędziem 38-letni robotnik Józef Napieraj, zamieszkały przy ulicy 6 Sierpnia 32. Pogotowie udzieliło mu pomocy.

W domu przy ulicy Towarowej 28 w czasie bójki został ranny robotnik Jan Kowalski Towarowa 21.

Wypadki przy pracy.

Lódź, 1 sierpnia.

W fabryce wody sodowej przy ulicy Zeromskiego 37, 37-letni robotnik Pankus Muszer Zielona 40 w czasie pracy został porwany przez transmisję. Doznał on ciężkich uszkodzeń cieleśnych.

W fabryce przy ulicy Gdańskiej 57 w czasie pracy przy maszynie 17-letni robotnik Maks Rozenau doznał poważnych uszkodzeń obu rąk. Zaopiekowało się nim pogotowie.

PIEGI!

Żółte plamy, opaleniznę usuwa w ciągu kilku dni pod gwarancją za skuteczność krem „ADA” cena słoika 2 zł., do nabycia w skądzie aptecznym.

H. Hermalina. Piotrkowska 11

Dwaj kolarze zderzyli się na ulicy.

W dniu wczorajszym na torze kolejowym przy zbiegu ulic Cmentarnej i św. Jerzego zderzyli się ze sobą dwaj towarzyscy.

Jeden z cyklistów 21-letni Stanisław Wąćwicz doznał ciężkich obrażeń cieleśnych.

Wezwane pogotowie udzieliło mu pomocy lekarskiej.

Ratujcie włosy.

Nawet zupełnie łysi mogą odzyskać piękne włosy, używając balsamu na porost włosów, który zapobiega wypadaniu, niszczy łupież, usuwa swędzenie głowy i pobudza do życia obumarłe cebulki włosów. Cena flakonu zł. 3.

H. Hermalina, Piotrkowska 11

Z malowniczych zakątków Polski.



Pierwsza ilustracja przedstawia ogólny widok miasta Sremska Góra, leżącego nad Wartą, druga — ratusz w tym mieście.



Pomnik powstańców w Sremska Góra, ustawiony na rynku według projektu Wł. Marcinkowskiego.

Olbrzymie nadużycia w Berlinie.

Przemysłowcy i bankierzy wmieszani w aferę.

Dwa dni temu w telegramach donieśliśmy o odkryciu niebywałej afery oszukańczej w Berlinie, w którą wmieszani są przedstawiciele wielkiego przemysłu, z sekretarzem Hugona Stinnesa, von Waldow na czele.

Obecnie nadchodzą dalsze szczegóły.

Policja berlińska oddawna już prowadzi śledztwo w sprawie fałszerstwa papierów niemieckiej pożyczki wojennej, dokonanej przez osobników którzy chcąc korzystać sprzedawać owe papiery składali fałszywe zeznania iż nabyli je w czasie wojny. Pożyczka bowiem nabyta po wojnie miała trzy razy mniejszą wartość.

W lutym b. r. aresztowano znanego bankiera Maña Kuhnerta, pod zarzutem nadużycia zaufania władz skarbowych i narażenia skarbu na duże straty, wskutek fałszywego zeznania o pożyczce.

Na razie zdawało się, iż na tem skończy się cała afera, tymczasem policji berlińskiej udało się odkryć współników bankiera. Przekonano się, iż działał on z ramienia wielkich przedsiębiorstw przemysłowych, posiadał agencję w Hamburgu, Amsterdamie i Paryżu.

Jednym z filarów owej nieczystej organizacji był sekretarz młodego Stinnesa von Waldow.

Szkody poniesione przez skarbnicę niemiecką wynoszą około 20 milionów marek. Kuhnert broni się i przedstawia się za ofiarę „przyjaciół”, którzy nadużyli jego zaufania i posługiwali się nim bez jego wiedzy w swoich nieuczynnych machinacjach. Nikt jednakże nie bierze na serio zapewnień Kuhnerta, którego prasa niemiecka nazywa „drugim wydanym Blumensteina”.

Hurtowa ucieczka warjatorów.

Kilkuset uciekło jednej nocy, siejąc postrach i zgrozę.

Postrach padł na mieszkańców Nachville w stanie Tennessee, albowiem z domu zdrowia dla umysłowo chorych w Nachville uciekło onegdajszej nocy kilkuset warjatorów.

Natychmiast zmobilizowano wszystkie oddziały policji i przetrząsnęto całą okolicę.

Paruski zbiegów zdołano ująć, ale nie wszystkich jednak. Około stu warjatorów pozostaje dotychczas na wolności, wśród nich zaś jest kilkudziesięciu obłąkanych zbrodniarzy.

Zachodzi tedy obawa, że ci szaleńcy o zbrodniczych instynktach mogą dopuścić się jakichś strasznych czynów.

Dyżury aptek.

Dziś, w nocy, dyżurują apteki: M. Lipca (ul. Piotrkowska 193), E. Millera (Piotrkowska 46), W. Groszkowskiego (Konstantynowska 15), A. Perelmana (Cegielniana 64), H. Niewiarowskiego (Aleksandrowska 37), Jankielowicza (Stary Rynek 9). (b)

Niezwykła „karjera” Alfreda von Rohnau.

Rotmistrz, baron, konsul i oszust w jednej osobie.

Sensacyjny proces w Wiedniu.

W Wiedniu toczy się obecnie proces przeciwko rotmistrzowi ułanów Adolfovi Rohn von Rohnau, o którym w swoim czasie rozpisywała się prasa warszawska, jako że austriacki ułan był na gościnnych występach i w Warszawie i to w charakterze — konsula austriackiego.

Rohn oskarżony jest o nadużycie zaufania i oszustwo, którego ofiarą padła między innymi p. Aniela Ostrowska rodowita Polka.

Pod koniec wojny zjechał Freiherr von Rohn do Krakowa, gdzie objął kierownictwo filii austriackiego transportowego biura. Po likwidacji biura w r. 1922 wykorzystał Rohn nabyte doświadczenie i założył już na własną rękę eksportowe i importowe biuro „Die Warschauer Allgemeine Handelsgesellschaft” z siedzibą w Warszawie.

Niebieski ptak z tytułem barona i rozległymi stosunkami, przystojny i elegancki gentleman umiał jedynywać sobie zaufanie. Odgrywał przecież rolę przedstawiciela izby handlowej wiedeńskiej i austriackiego muzeum handlu i przemysłu, a równocześnie został mianowany konsulem.

Z początku przedsiębiorstwo barona prosperowało świetnie i nie dawało podziału do wniosków o jego przewrotnym charakterze. Ale baron Rohn rozczulił się i zaczął coraz śmielsze załatwiać transakcje. Pewnego razu pożyczzył on od p. Anieli Ostrowskiej sumę 1365 dolarów, homażując się, że znajduje się chwilowo w kłopotach, gdyż przystanie pieniędzy z Austrii do Polski połączone jest z trudnościami.

Pomimo zapewnień i oficerskiego

słowa honoru, którym lubiał szafować dług nie zwrócił, a gdy przedsiębiorstwo jego zbankrutowało wyjechał do Wiednia w r. 1927 i nabył tam u handlarza dywanów pięć wspaniałych perskich kołnierzy „na raty”. Poprzestał jednak na uszczeniu tylko pierwszej raty w sumie 700 szylingów. Śledztwo wykazało, że Rohn dzięki szachrajskim kombinacjom zebrał sobie pokaźną fortunę i nabył kamienicę wartości 200 tys. szylingów.

Aresztowano barona, rotmistrza, konsula i oszusta w jednej osobie w grudniu ub. r., na skutek skargi wniesionej przez panią Ostrowską.

Dzisiaj rozgrywa się epilog awanturniczej kariery jednego z wielu niebieskich ptaków, od których zaroża się powojenna Europa.

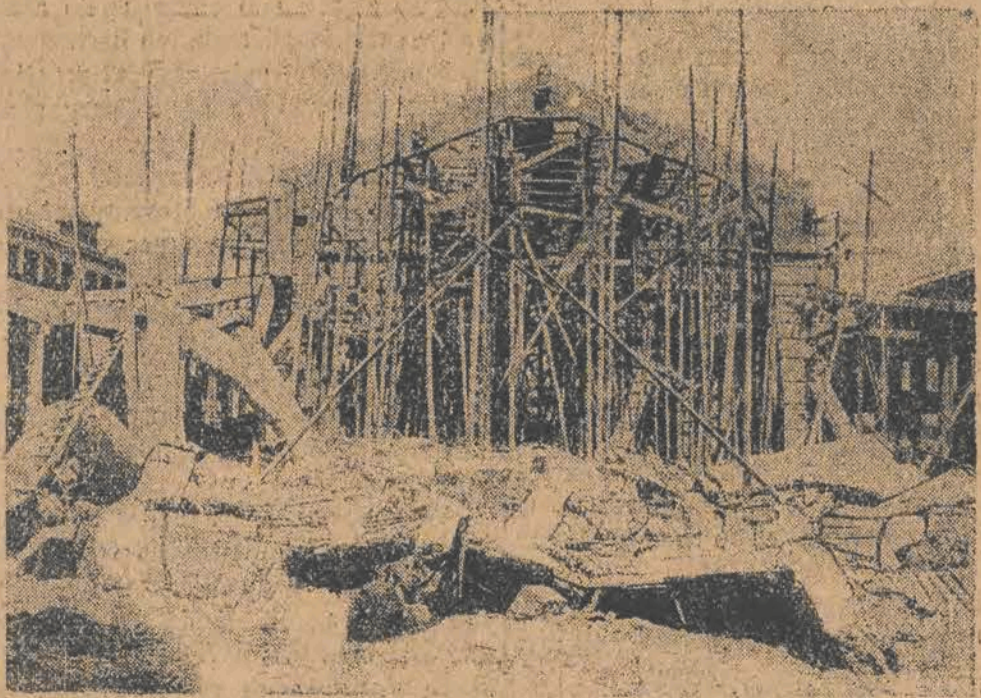
Smutne refleksje budzą zeznania Rohna, który w dalszym ciągu szafuje słowem oficerskim i pozuje na bohatera.

— Byłem żołnierzem i służyłem ojczyźnie nie dla kariery, ale powodowany miłością ojczystego kraju. Mój ojciec był szefem biura prezydjalnego w ministerstwie skarbu. Żonaty jestem z córką byłego rektora krakowskiego uniwersytetu prof. Ludwika Teichmana. Mam ordery i krzyże zasługi, począwszy od orderu Leopolda aż do Signum laudis, mam krzyż niemiecki Fryderyka i żelazny krzyż walecznych.

Stanowisko konsula zawdzięczam protekcji mego przyjaciela, b. premiera ministrów Becka.

Proces wywołwał zrozumiałe zainteresowanie w sferach dyplomatycznych i wojskowych, gdzie waleczny ułan i układy konsul posiada licznych znajomych.

Katastrofa budowlana w Mysłowicach na Górnym Śląsku.



W dniu 26 lipca, zawała się na przestrzeni 30 m. w Mysłowicach 6-filarowa betonowa konstrukcja nowej centrali Targowicy w Mysłowicach. Dwu robotników poniosło śmierć na miejscu, 4 odniosło ciężkie rany; szkoda wynosi około 30.000 zł. Powodem katastrofy było przedwczesne zdjęcie drewnianych podpór z jeszcze świeżego betonu.

Co usłyszymy przez radio dziś, w środę 1-go sierpnia?

13.00—14.10 — Sygnał czasu: hejnał z Wiedzy Mar. Kiel w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 13.10—15.00 — Przerwa. 15.00—15.20 — Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy i nadprogram. 15.20—16.30—Przerwa. 16.30—16.45 — Komunikat harcowski. 16.45—17.00 — Przerwa. 17.00—17.25 — Program dla młodzieży. Transmisja z Krakowa. 17.25—17.50 — „Skrzynka pocztowa” — korespondencje bieżąca omówi dr. Marian Stepowski. 17.50—18.00 — Przerwa. 18.00—19.00 — Muzyka włoska w wykonaniu orkiestry Polskiego Radja. Część I. 1. Rossini: Uwertura do op. „Semiramis”, 2. Boccherini: Menuet z kwintetu E-dur; 3. Rossini: Tarantella, 4. Mascagni: Visione lirica, 5. Costa: Serenada neapolitańska (Serenada Neapolitana), 6. Verdi: Fantazja na tematy z op. „Bal maskowy”, 7. Bucalossi: Bajazzo-valse, 8. Toselli: Serenada (Nota Nostalpica), 9. H. Alberti: Lulu — Marsz. 19.00—19.20 — Rozmaitości. 19.20—19.30 — Przerwa. 19.30—19.55 — Odczyt p. t. „Samochome z Gdańska do Warszawy” (Dział „Krajnozawstwo” — wygl. p. dr. St. Lewicki. 20.05—20.30 — Odczyt p. t. „O komunikacjach miejskich” — wygl. inż. Kaz. Tyszką, b. min. komunikacji, ławnik M-tu m. st. Warszawy. 20.30 Koncert kameralny. Wykonawcy: Lucyna Robowska (fort.), Irena Zapolska (sopran), Mieczysław Eljederbaum (skrzypce). W przerwie biuletyn „Messenger Polonais” w jęz. franc. Część II. 1. Mozart: Sonata D-dur na skrzypce i fortepian; a) Allegro con spirito, b) Andante cantabile, c) Allegretto, 2. Mozart: Dwie arje z op. „Flet czarowany” — odśpiewa p. I. Zapolska. 22.00—22.05 — Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 22.05—22.30 — Komunikaty PAT. 22.30—22.30 — Komunikaty: polityczny, sportowy i nadprogram.

Przełom w dziedzinie kinematografii.

Nowy Jork, 31 lipca.

Król fotografów George Eastman dokonał w laboratorium zakładów Eastman Kodak epokowego wynalazku, w zakresie filmu kolorowego, który zdemontował wobec fachowców kinematografii i uczonych.

Dziś i dni następnych!

SPLENDID

Wielki podwójny program

Olga Czechowa i Willi Fritsch

są filarami arcykomicznej farsy pod tyt.:

Pamiętnik Ekszelencji

Ujawnienie pikantnych tajemnic jednego z panujących dworów europejskich.

Sprzedawca Szczęścia

Dramat wytwórni „Cinegraphic“ Paryż.

W roli biedaka handlującego „szczęściem“ rozmiłowanego w bogatej arystokracie

JAQUE CATELAINE

Najpiękniejszy artysta Francji.

Ilustracja mazyczna pod batutą A. CZUDNOWSKIEGO.

Początek seansów o godz. 6-ej.

CASINO

Dziś wielki podwójny program szlagierów!

Bajeczne przygody dziewczyny z ludu, która nieprawdopodobnie szybko stała się gwiazdą światowej sławy pod tyt.

„Uśmiech Słońca“

W rolach głównych:

Vera REYNOLDS i Georg K. ARTHUR.

Historja szaleństw i wybryków miliardarki amerykańskiej pod tyt.

„PIESZCZOTKA“

Realizacja CECIL B. de MILLE.

W rolach głównych:

Leatrice JOY

CHARLES RAY

Orkiestra pod kierunkiem p. L. KANTORA.

Początek seansów o g. 6-ej.

Sala mechanicznie ochładzana.

KLISZE

DLA DRUKARNI, WYDAWNICTW I REKLAM

WYKONYWA

WYTWÓRNIA **GALWANÓ**, PIOTRKOWSKA 101 TEL. 57-68

Prenumerata

W Łodzi zł. 4.00 miesięcznie.—Zamiejscowa 5 zł. miesięcznie.—Zagranica 7 złotych miesięcznie.—Odnoszenie do domów 10 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefon redakcji 27-24, 36-43, 26-44. Telefon administracji 22-14

Godziny przyjęć redakcji 6-7 go poł. Rekopisów niezamówionych nie zwraca się.

Ogłoszenia:

ZWYCZAJNE: 6 gr. za wiersz milimetrowy (na cz. 10 szpalt). W TEKSTACH: 40 groszy za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalt). Zaręczynowe i zaślubin tekiście 10 zł. Zamiejscowe o 50 proc. Zagr. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszuk pracy 5 gr. Najm. 50 gr. Ogłoszenia kolorowe (minimalna wielkość ćwierć strony) 100 procent drożej.



VIM na wilgotnej ściereczce doskonale DO OCZYŚCI CAŁY dom i kuchnię.

VIM

Czyści i poleruje.

Lever Brothers Limited, Anglija.

Dr. med. BRAUN powrócił

Poludniowa № 23 tel. 40-26. Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie światłem, (Lampa kwarcowa) przyjmuje od 9-11 rano i od 5-8 pp.

Dr. med. Rózaner

Dzielnia № 9. Tel. № 28-98. Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Przyjmuje od 8-10 i od 5-8. Leczenie lampą kwarcową. Oddzielna poczekalnia dla Pań. Dla Pań od 3-5 po poł.

Dr. med. JAN POLAK

Chor. wewnętrzne. Andrzejka 43. telefon 64-21. Przyjmuje od 11-12.

Doktor Klinger

Choroby weneryczne, skórne i włosów. Leczenie lampą kwarcową. Andrzejka Nr. 2. Tel. 32-28. Godziny przyjęć: od 1.30-2.30 dla Pań od 6-8 dla Panów. Wniedziale i święta od 10-12.

Lekarz - dentysta F. Horowicz

Przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294 codziennie od godz. 2-7 wiecz.

LOKAL

obszerny (kilka ubikacji) frontowy, nadający się na sklep skład i t. p., także piwnice—do odstąpienia. Wiadomość na miejscu. Traugutta 11, restauracja

POSADY

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekulowicza. Warszawa Żółwia Nr. 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterii rachunkowości kucharstwa, stenografii, nauki handlu, prawa, kaligrafii, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, (ortografii). Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 29

Potrzebna manikura i fryzjerska zdolna do zakładu fryzjerskiego natychmiast. Kilińskiego 151 2

Panienci które się chcą wyuczyć gruntownie modiarstwa mogą się zgłosić Główna Nr. 22, Milner

Potrzebna dziewczyna do dziecka. Proszę zgłaszać się do dziekana. Tuszynska 17, Szymański

LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet denty styczny przy Górnym Rynku. Piotrkowska 294, tel. 22-89 (przy przystanku tramw. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od 10 rano do 7-cj po poł. Szczepienie ospy, analizy (mocz, kawa, krwi, płwocin etc.) operacje, opatrunki.

Porada 3 złote

Wizyty na miesiąc. Zabiegi i operacje od umowy. Kapiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową Roentgen, Elektryzacja. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty. W niedziele i święta do godz. 2 po p.

W niedzielę i święta do godz. 2 po p.

W niedzielę i święta do godz. 2 po p.

W niedzielę i święta do godz. 2 po p.

W niedzielę i święta do godz. 2 po p.

W niedzielę i święta do godz. 2 po p.

W niedzielę i święta do godz. 2 po p.

W niedzielę i święta do godz. 2 po p.

W niedzielę i święta do godz. 2 po p.

W niedzielę i święta do godz. 2 po p.

W niedzielę i święta do godz. 2 po p.

W niedzielę i święta do godz. 2 po p.